

Recenzje i Wydarzenia

Trza być w kípíe na kirkucie

Towarzystwo Wierszalin:

"Dybuk" Szlojmeja An-skiego.

Inscenizacja Piotr Tomaszuk.

Reżyser Michael Griggs.

Scenografia Mikołaj Malesza,

Muzyka Jacek Ostaszewski.

Teatr Mały 9 - 10.05.

Dybuk to duch zmarłego Żyda, który wchodzi w ciało osoby żywej i jej czynami oraz myślami powoduje. W sztuce An-skiego duch młodzieńca Chanan (Grzegorz Artman) wstępuje w ciało jego ukochanej Lei (Joanna Kasperek). Ma z nią teraz stanąć pod baldachimem ślubnym inny, bogaty. Chanan zaś był biedny, dlatego ręki Lei nie dostał i zmarł w poniewierce. Młodzi zostali skrzywdzeni. Chociaż ich ojcowie ślubowali sobie, że poženią dzieci, i chociaż dziewczyna kochała młodzieńca bez reszty. Teraz Chanan przyszedł, by nie dopuścić do ślubu, by walczyć o Leę. I wygrywa; Lea woli być w Szeolu z ukochanym niż żyć na tym świecie z niekochanym.

Przedstawienie Piotra Tomaszuka i Michaela Griggsa nosi piętno estetyki pierwszego z nich. Zastosowany został znany z poprzednich spektakli Wierszaliński sposób łączenia aktorów-amatorów,

lalkarzy, rzeźby z drewna i muzyki. Tutaj wykorzystano także fotografie Żydów sprzed holocaustu naklejone na drewniane macewy alla Cepelia. To rozwiązanie plastyczne ma symbolizować pamięć o zaginionym świecie Żydów. Ale świadczy przede wszystkim o nieznajomości tradycji żydowskiej i zarazem o lenistwie realizatorów. Bo można było wynająć konsultanta, który by wytłumaczył, że religia zabrania Żydom tworzyć wizerunki Najwyższego jak i ludzi. Pobożni Żydzi i dziś nie pozwalają się fotografować. Kolejnym dowodem nieuctwa i lekceważenia pracy nad "Dybukiem" jest to, że postaci nie noszą nakryć głowy, co religia żydowska nakazuje w miejscach świętych, więc także na kirkucie, gdzie rozgrywa się spektakl. Najlepsza jest w nim muzyka na klawier i puzon Jacka Ostaszewskiego grana na żywo i dość ładnie brzmiące śpiewy. Natomiast celebrowanie spowolnionych ruchów, kiepska dykcja wykonawców, ich nieporządność, by nie powiedzieć amatorszczyzna aktorska, składają się na ogólne wrażenie pustej formy. I co gorsza nietrafnej, np. Żydzi rozrabiają tutaj chwila jak polscy chłopcy na weselu.

Tomaszuk zbudował kolejną premierę po

prostu pod ten sam strychulec, który w dodatku do "Dybuka" pasował jak pięść do nosa żydowskiego. Czy to dla Żydów dobrze? A dla nie-Żydów? W dwóch słowach: nie dobrze.

Anna Schiller

Zaproszenia do Buffo

"Jak cudnie mi!", "Moje wielkie szczęście", "Miłość ci wszystko wybaczy" czy "Nie kochać w taką noc to grzech" - te i wiele innych szlagierów z przedwojennych filmów można usłyszeć w przedstawieniu "Tyle miłości" w Teatrze Buffo.

Świetne dowcipne pomysły aranżacyjne w roztańczonym i rozśpiewanym przedstawieniu sprawiają, że podoba się nie tylko nastolatkom.

Na "Tyle miłości" można wybrać się 14.05 (środa).

"Opis obyczajów II", czyli jakoż sądząc rzeczy nie tak jak być powinny, ale tak jak się na świecie dzieją" według ks. Jędrzeja Kitowicza w wykonaniu aktorów krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego będzie grany w Buffo 16.05 (piątek) o 19.00 oraz 17.05 (sobota) o 17.00 i 20.30. Reżyserem, autorem adaptacji i scenografii jest Mikołaj Grabowski, muzykę napisał Zbigniew Konieczny. Podczas tegorocznego II Rautu



Mikołaj Grabowski w "Opisie obyczajów II"

Aktorów w Krakowie "Opis obyczajów II" uznano za najbardziej atrakcyjny spektakl 1996 r., a Złote Maski przyznano występującej w przedstawieniu Iwonie Bielskiej oraz Mikołajowi Grabowskiemu.

Laureaci Grand Prix tegorocznego Przeglądu Kabaretów "Paka" - Formacja Chałetalet, czyli kabaretowy kwartet studentów z Krakowa wystąpią w Buffo 18.05 (niedziela) o 17.30 i 20.00.

Na naszych czytelników czekają zaproszenia na wszystkie wymienione spektakle. Tel. 628 02 68 od 12.00. (AHA)